

Sytuacja społeczno-polityczna w Hiszpanii w latach trzydziestych XX w.

Hiszpania na początku XX w. była krajem wyobcowanym, będącym poza europejskim systemem równowagi sił, samowystarczalnym, ksenofobicznym, krajem najmniej podatnym na wszelkie wpływy totalitaryzmu lewicy czy prawicy i moralnego relatywizmu. Ruchy rewolucyjne pojawiły się tu później niż w innych krajach europejskich (np. Rosji czy Niemczech), bo dopiero w 1930 r., gdy w prowincjach Hiszpanii doszło do buntu wojskowych, niezadowolonych z ustąpienia dyktatora Primo de Rivero (1923 – 1930) i domagających się jednocześnie ogłoszenia republiki. To napięcie polityczne spotęgował jeszcze powszechny strajk popierający żądania zbuntowanych wojskowych. W 1931 r. odbyły się wybory municypalne (wybory do samorządów miejskich), które wygrała lewica, głównie socjaliści i republikanie.

Wobec zdecydowanego opowiedzenia się społeczeństwa za republiką i za namową swoich doradców, król Hiszpanii Alfons XIII opuścił kraj bez złożenia abdykacji. Udał się na wygnanie do Francji, mając nadzieję, że jeszcze powróci.

Po wyborach do Korteżów (parlamentu Hiszpanii), ukonstytuował się nowy rząd, na czele którego stanął przywódca umiarkowanych republikanów Alcala Zamora. Ta zmiana hiszpańskiej władzy i ustroju państwa na republikański dokonała się ze względny spokojem. Umożliwiło to wyjście z podziemia partii komunistycznej, która już w tym czasie była pod dużym wpływem Kremla. Miesiąc po wyborach lewica wystąpiła gwałtownie przeciw duchowieństwu i zakonom za to, że Kościół w czasie kampanii wyborczej do Korteżów zajął zdecydowanie antyrepublikańskie stanowisko. Dokonano licznych napadów i podpalono ponad 200 kościołów, klasztorów i kolegiów zakonnych. Nowy parlament uchwalił nową konstytucję, głoszącą rozdział Kościoła od państwa i zakazującą zakonem nauczania w szkołach. Usuwała ona również krzyże ze szkół państwowych.

Biskupi Hiszpanii w odpowiedzi na tę konstytucję wydali oświadczenie, w którym stwierdzili jasno, że ubliża ona prawom religii i czyni zamach na podstawowe zasady prawa publicznego. Do tego protestu dołączył się Watykański Sekretariat Stanu, który złożył protest i wezwał katolików Półwyspu Iberyjskiego do obrony praw Kościoła. Zarazem udzielił jednak Episkopatowi Hiszpanii wskazania, żeby życzliwie ustosunkował się do rządu republikańskiego. Z tym stanowiskiem Stolicy Apostolskiej nakazującym współpracę z nowym rządem nie zgodził się kard. Prymas Pietro Segura y Saenza, który został jednak wezwany do Rzymu i ku zadowoleniu rządu republikańskiego, musiał tam pozostać.

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza i społeczna oraz komunistyczne ulotki, nawołujące do niszczenia wszystkiego co ma związek z Kościołem katolickim, wywołały nowe rozruchy w 1932 r. i przyczyniły się do uchwalenia nowej, antykościelnej ustawy o wyznaniach i zgromadzeniach religijnych. (2 VI 1932). Kościół bardzo boleśnie odczuł skutki tej ustawy, w której podkreślano, że państwo nie narzuca żadnej religii, lecz wszystkie wyznania mają swobodę sprawowania kultu w świątyniach. Wszelkie zaś akty kultu poza świątyniami wymagają specjalnych zezwoleń. Kościoły i wszystkie budynki kościelne na

mocy tej ustawy zostały upaństwowione. Zakonom zabroniono prowadzenia szkół i zakładów wychowawczych z wyjątkiem seminariów duchownych.

Mimo licznych prób, Papież i Episkopat nie zahamowali wrogich wystąpień przeciwko Kościołowi i systematycznej laicyzacji prowadzonej przez republikanów. Udało im się jednak pobudzić prawicowe siły do obrony, zwłaszcza gdy zaczęto likwidować katolickie czasopisma.

W kolejnych wyborach parlamentarnych w 1933 r. katolicy i umiarkowani liberałowie zorganizowani w Accion Popular, na czele którego stał Gil Robles, zyskali niedużą ilością mandatów przewagę nad lewicą, co spowodowało, że przez krótki czas w rządzie zasiadało trzech katolików. Taki wynik wyborów wywołał kolejną falę zamieszek, zwłaszcza w Asturii, a w Barcelonie był pretekstem do ogłoszenia w 1934 r. krótko istniejącej republiki katalońskiej. W stołecznym mieście Asturii – Oviedo, w czasie zamieszek zginęło kilka tysięcy ludzi, w tym około 50 duchownych. Spalono wiele kościołów i uszkodzono katedrę.

Rząd stłumił te rozruchy. Dokonał tego utalentowany generał hiszpański Francisco Franco przy użyciu wojsk regularnych i kolonialnych. Rząd nawiązał stosunki dyplomatyczne z Watykanem, podjął rokowania o konkordat i cofnął niektóre prawa ograniczające wolność religijną.

Działalność tego rządu była krótka, gdyż pod koniec 1935 r. przedterminowo został rozwiązany parlament i rozpisano nowe wybory, które odbyły się 16 lutego 1936 roku.

Wybory te wygrał niewielką ilością głosów Front Ludowy, w skład którego wchodziły wszystkie ugrupowania lewicowe począwszy od socjalistów, anarchistów i komunistów. To co te partie połączyło we Front Ludowy, mimo różnic ideologicznych i wzajemnych uprzedzeń, to chęć zdobycia władzy nieograniczonej, amnestia dla więźniów politycznych i nienawiść do Kościoła katolickiego. Ten ostatni element w sposób szczególny podkreślił przywódca anarchistów w rozmowach koalicyjnych z socjalistami.

Mimo, że partie lewicowe wygrały, w rzeczywistości otrzymały mniej niż 50% głosów. Lewica wprawdzie poprawiła swoją pozycję o 1 mln głosów, lecz prawica również uzyskała dodatkowych 75 o tys. głosów.

W 10 dni później, bez wspomnienia o ledwo wygranych wyborach, Front Ludowy ogłosił „krwiożerczy” program. Program ten w głównych swoich założeniach był podobny do programu ogłoszonego przez bolszewików w październiku 1917 roku.

Samo przeforsowanie tego programu przez Kortezy nie spowodowałoby powstania wojskowego. Czynnikiem tym według niektórych historyków było fiasko starań Frontu Ludowego o kontrolowanie własnych bojówek i sformowanie jakiegokolwiek stałego rządu. Socjaliści bowiem byli zupełnie niezgodni co do tego, jaką wybrać drogę w rządzeniu krajem, zaś młodzieżowe bojówki lewicy, a także nowo sformowana rewolucyjna partia marksistowska (POUM – Partido Obrero de Unificacion Marista), przodowały w używaniu przemocy, na co powstające bojówki centro i prawicowe odpłacały tym samym.

W maju 1936 r. strajkujący anarchiści i ludzie POMU zaczęli przejmować bezprawnie fabryki, a chłopcy zajmować duże posiadłości ziemskie, szczególnie w Estramadurze i Andaluzji, dzieląc je między siebie. Gwardia cywilna nie interweniowała przeciwko temu bezprawiu, nowa policja republikańska do walki z rozruchami – Gwardia Szturmowa, w ogóle nie reagowała, a niekiedy włączała się w te akty przemocy. Przemoc i bezprawie wzmogły się zwłaszcza w czerwcu. 16 czerwca przywódca Accion Popular Pobles odczytał w Kortezach listę okrucieństw i gwałtów jakich dopuścili się bojówki lewicy. Konkludując powiedział, że „kraj może istnieć jako monarchia czy republika, w systemie prezydenckim czy parlamentarnym, w komunizmie czy w faszyzmie, ale nie może istnieć w anarchii”.

Wojna domowa wybuchła następnego dnia – 17 czerwca, kiedy prawicowe koło wojskowe pod władzą gen. Francisca Franko przystąpiły do walki z anarchią i reżimem republikańskim w celu opanowania rewolucji. Rozpoczęła się trzyletnia wojna domowa. Powstańcy generalowie szybko przejęli kontrolę nad Południem i Zachodem, lecz nie udało im się zdobyć Madrytu; rząd do 1938 roku kontrolował większość Północy i Wschodu.

Poza tak ustalonymi liniami, każda ze stron dopuszczała się przerażających okrucieństw na swoich prawdziwych i wymaganych wrogach.

Dla republikańców głównym obiektem nienawiści był Kościół katolicki. Było to osobliwe. Duchowieństwo hiszpańskie było antyliberalne i antysocjalistyczne, ale nie faszystowskie – większość była monarchistami i nie była zamożna; zwykły proboszcz na pewno nie był bogaty, gdyż Kościół utracił swe ziemie jeszcze w roku 1837. Bardzo rzadko zdarzało się, by chłopcy zabijali własnego księdza proboszcza, ale pomagali w zamordowaniu kapłana z innej wsi. Arcybiskup Valladolid tak określił chłopów z tego okresu: „Ci ludzie byli gotowi umrzeć za miejscową Najświętszą Panienkę, lecz spalili by żywcem swoich sąsiadów przy najbliższej prowokacji”.

Sprawcami większości republikańskich okrucieństw były bandy zabójców uformowane z działaczy związkowych lub z młodzieży komunistycznej, które nadawały sobie takie nazwy jak: *Rysie Republiki*, *Czerwone Lwy*, *Furie*, czy *Siła i Wolność*. Swoje zbrodnie tłumaczyły tym, że powstańcy strzelali z wież kościelnych – lecz z wyjątkiem kościoła Karmelitów w Barcelonie nie było to prawdą; Kościół nie wziął udziału w powstaniu.

W czasie tej wojny republikańcy zamordowali 11 biskupów, czyli jedną piątą episkopatu Hiszpanii, 12% zakonników oraz 13% księży.

11 biskupów, 16 000 duchownych i żadnej apostazji!

Zamordowano 283 zakonnice, gwałcąc kilka przed egzekucją, chociaż, o ironio, napaści na kobiety w republikańskiej Hiszpanii zdarzały się rzadko.

Proboszcza z Torrijos biczowano, ubrano w koronę cierniową, zmuszano do wypicia octu, następnie przytwierdzono mu belkę drewnianą do pleców i zastrzelono, a nie ukrzyżowano.

Biskupa Jana wraz z siostrą zamordowano na oczach 2 000 ludzi.

Niektórych księży palono, innych grzebano żywcem, niektórym obcinano uszy.

Skala zabójstw dokonanych przez nacjonalistów na terenach przez nich kontrolowanych była podobna. Aresztowano wszystkich zwolenników republiki i skazywano na śmierć, wyroki wykonując natychmiast. Kościół nalegał, aby każdy mógł się wypowiedzieć (tylko 10% aresztowanych odmówiło). Ta interwencja Kościoła spowodowała, że potajemne mordowanie było utrudnione. Księża, którzy próbowali interweniować przeciwko okrutnym torturom, również byli zabijani przez nacjonalistów. Ogólnie biorąc liczba zabitych po obydwu stronach była taka sama, zaś natura tych poczynań totalitarna – tzn. karę wymierzano w związku z przynależnością klasową, statusem społecznym, zawodem a nie osobistą winą.

Od początku w tej wojnie domowej istotną rolę odegrała obca interwencja. Po stronie wojsk narodowych walczyły oddziały niemieckie ze słynnym pięciotysięcznym legionem *Condor* oraz oddziały włoskie. Po stronie wojsk republikańskich były tzw. Międzynarodowe Brygady Ochotników Komunistycznych, organizowane i wysyłane przez Związek Sowiecki. Rosjanie patrzyli na Hiszpanię jak na pole ćwiczeń w międzynarodowej propagandzie, a ich wysiłek koncentrował się przede wszystkim na organizowaniu brygad międzynarodowych i dostarczaniu sprzętu bojowego. Obca pomoc nie przechyliła szali wojny na żadną ze stron. Nacjonałści wygrali dzięki umiejętnościom i rozsądkowi gen. Franco. Zrobił on lepszy użytek ze swoich ludzkich i materialnych zasobów, gdyż toczył wojnę militarną, a republikanie polityczną. Jego największą psychologiczną zaletą było to, że szybko utrwalił zupełną niezależność od obcych sprzymierzeńców.

Dla zwykłych ludzi, którzy brali udział w tej wojnie, była ona sprawą idei, zaś w relacjach międzynarodowych był to twardy interes. Hitler, Mussolini, Stalin i wszystkie pozostałe rządy, które zaangażowały się w ten konflikt dostarczając broni i obsługi, oczekiwały zapłaty. W pewnym sensie finanse były kluczem do wojny i Franco wraz z doradcami sprytnie sobie z tym poradził. Od samego początku zaciągał pożyczki od monarchii i od zagranicznych firm. Całe zagraniczne uzbrojenie otrzymywał na kredyt. Stąd Niemcy i Włochy, od których najwięcej otrzymał, miały poważny interes w tym, aby zapewnić gen. Franco zwycięstwo, po to by mógł im spłacić długi. Republikanie przeciwnie, zarządzali swoimi finansami w szalony sposób, mając jedną z największych rezerw złota na świecie, wartości około 800 milionów dolarów. Oddali cały zasób złota Stalinowi za broń, którą od niego otrzymali. Jeszcze bardziej zgubny, z punktu widzenia republiki i całej Hiszpanii, był nacisk Stalina – mimo, że płacono mu w złocie – by zapłacono także cenę polityczną za dostarczoną broń. Partia komunistyczna, której znaczenie dzięki pomocy militarnej Rosji dla republiki wzrosło, a która była kontrolowana przez ambasadę sowiecką i oddziały OGRU pod wodzą Aleksandra Orłowa, przejęła władzę w republikańskiej Hiszpanii. Do dzisiaj nie jest jasne jak bardzo zależało Stalinowi na wygraniu tej wojny, lecz zdecydowany był kontrolować stronę republikańską. Pewne jest, że komuniści hiszpańscy realizowali pod dyktando OGRU w swoim kraju tę samą politykę jaką Stalin i jego ludzie realizowali w Rosji. Czystka dokonywana przez nich w elitach władzy republikańskiej i likwidacja fizyczna POMU w 1937 zbiegła się w czasie ze stalinowską masakrą wewnątrz partii komunistycznej w Związku Radzieckim. Jednym z wielu nieszczęść Hiszpanii było to, że w tym okresie jej wojna domowa zbiegła się ze szczytem stalinowskiego terroru. Wielu

morderców z Barcelony niewiele miało wspólnego z wewnętrzną polityką Hiszpanii, a działali raczej na fali tego, co działo się w Moskwie i Leningradzie. Po zniszczeniu POMU republikańskie morale zaczęło podupadać. W tych okolicznościach Franco opowiedział się za wojną obliczoną na wyczerpanie przeciwnika i tak działał przez zimę 1937 – 38. W kwietniu podzielił republikańską Hiszpanię, a reszta była już tylko kwestią czasu i nie podejmował żadnego ryzyka przed osiągnięciem przygniatającej przewagi. Jesienią 1938 r. Stalin poczuł się zmęczony tą wojną. Wycisnąwszy z niej ostatnią kroplę walorów propagandowych, zakończył czystki i myślał już o nowych układach albo z Zachodem, albo z Hitlerem. Poza tym zagarnął całe złoto Republiki. Tak więc odciął wszelką pomoc i gen. Franco mógł spokojnie rozpocząć swoją ostatnią ofensywę katalońską, zdobywając Barcelonę 28 stycznia, a Madryt 28 marca 1939 r. Po skończonej zwycięskiej wojnie ogłosił się *Caudillo* (Wodzem Narodu) i rozpoczął dyktaturę, która nie ułatwiła wewnętrznego pojednania narodu. Nie sprzyjało mu również osadzenie w więzieniach politycznych przeciwników, wprowadzanie surowej cenzury i sądzenie republikanów za wojenne zbrodnie.

opracował o. Dominik Zamiatała CMF